Onomastica Slavogermanica
XXX
Wrocław 2011

Karin Choinski
Heidelberg

Śląsk w działalności naukowej i organizacyjnej Władysława Nehringa

Słowa klucze: Śląsk, ludoznawstwo, Uniwersytet Wrocławski

Na konieczność zorganizowania slawistyki na uniwersytecie w latach trzydziestych zwrócił uwagę prof. Ernst Wilhelm Theodor Gaupp, stwierdziwszy podczas pobytu w Wiedniu wyraźny rozwój literatur i nauk słowiańskich. Był przekonany o konieczności zatrudnienia solidnego slawisty w ważnym ośrodku naukowym, we Wrocławiu, gdzie przebiega granica między Słowiańszczyzną i Niemcami[1]. Wszystkie wysiłki E.Th. Gauppa, Jana Evangelisty Purkyniego oraz innych były skierowane na pozyskanie słynnego w Europie Jozefa Šafárika. Z korespondencji między senatem uniwersytetu a ministerstwem wynika, że starania o utworzenie ordynatury slawistycznej trafiały na zupełny brak zainteresowania i wyraźną niechęć zarówno przedstawicieli wydziału filozoficznego, jak i wysokich urzędników państwowych. Było to związane nie tylko z wydarzeniami politycznymi i określoną polityką Prus, ale i z ogólną sytuacją języków nowożytnych, które wtedy stawały się uniwersyteckimi przedmiotami, uniezależniając się od filologii klasycznej lub wyodrębniając się z wydziałów *Neuere Sprachen*, *Neuere Sprachen und Literatur*, *Neuere Philologien*, *Deutsch-philologisches Seminar* i innych. Na tym tle dziwią wypowiedzi negujące potrzebę utworzenia filologii słowiańskiej i ograniczające ją do lektoratu. Argumenty za powołaniem do życia slawistyki były różnorodne — naukowe, polityczne, utylitarne: na żadnym innym uniwersytecie w tym czasie, poza Francją, nie było takiej katedry; sprawą prestiżową dla Prus byłoby zatrudnienie wybitnego slawisty; młodzieży polskiej trzeba dać szanse na systematyczne studium własnego języka i literatury; znajomość polszczyzny jest warunkiem koniecznym do zatrudnienia urzędników w Wiel-

[1] Koncepcje organizacyjne dotyczące tworzenia slawistyk na uniwersytetach europejskich powstawały już wcześniej, o czym pisze Stanisława Sochacka (1980: 54–62).

© for this edition by CNS

kim Księstwie Poznańskim, kształcenia oficerów oraz teologów katolickich z Poznańskiego i ze Śląska; w związku z ożywieniem życia duchowego i wzrostu świadomości narodowej Słowian oraz ich osiągnięć konieczne jest powołanie instytucji, które umożliwią wymianę osiągnięć intelektualnych, będą prowadzić do wzajemnego zbliżenia i porozumienia Słowian i Germanów.

Liberalnej polityce Friedricha Wilhelma IV krótko po koronacji zawdzięcza się dekret z 15 stycznia 1841 roku w sprawie utworzenia slawistyki na uniwersytetach we Wrocławiu i Berlinie, nauczania polskiego poza Wielkim Księstwem Poznańskim oraz objęcia nauczaniem także młodzieży pochodzenia niemieckiego w prowincji brandenburskiej i śląskiej.

Na podstawie zachowanej korespondencji władz uniwersytetu z ministerstwem, dotyczącej wyboru pierwszych trzech profesorów do katedry slawistyki, można zauważyć stopniowe zmiany w sposobie obsadzania stanowisk na uniwersytetach pruskich w XIX wieku. W państwie pruskim, które głosiło *deutsche Einheit*, *Selbständigkeit der Kirche*, *Freiheit der Künste und Wissenschaft*, obserwuje się postępującą biurokrację. Na świeckim uniwersytecie państwo wprawdzie gwarantowało swobodę badań i nauczania, ale w miarę zaostrzania się niepokojów i konfliktów politycznych oraz ruchów rewolucyjnych akademicka wolność badań i słowa była ograniczana represyjnymi dekretami, nakazami i innymi rozporządzeniami prawnymi[2]. Autonomia fakultetów polegała na tym, że miały prawo wystawiać kandydatury na stanowiska profesorów i decydować w sprawach dotyczących kwalifikacji naukowych zatrudnianych osób.

Przy wyborze pierwszego slawisty jeszcze odgrywał rolę tradycyjny system oparty na rekomendacjach i osobistych znajomościach. Na przykład z polecenia J. Šafárika, w oparciu o opinię J.E. Purkyniego i po osobistej rozmowie kandydata z ministrem, profesurę otrzymał Ladislav Čelakovský. Na wydziale filozoficznym jeszcze zwracało się uwagę na zasługi kandydata jako poety, tłumacza, zbieracza pieśni ludowych, krytyka literackiego, mówcy itd. Kilka lat później o uzyskaniu profesury decydował otwarty przewód dopuszczający kilku kandydatów, przy czym ich ocena była bardziej obiektywna — brano pod uwagę publikacje naukowe, komentarze, rozprawy w czasopismach, talent pedagogiczny i opinie z miejsca pracy. Konkurencja niewątpliwie wpływała na podniesienie poziomu nauki. Coraz większy wpływ na skład personalny miały urzędy, szczególnie ku-

[2] Na przykład *Bundes-Universitätsgesetz* z 1819 (zniesiony w 1848), który wprowadzał nadzór nad nauczycielami akademickimi komisarza lub kuratora, umożliwiał zwolnienia profesorów politycznie niepoprawnych i relegowanie krytycznych studentów, których nie było wolno przyjąć na innym uniwersytecie; *Bundes-Preßgesetz* z 1819 roku (zniesiony w 1848 i zastąpiony przez *Allgemeine Bundesbestimmungen des Mißbrauchs der Preßfreiheit* z 1854 roku), który wprowadzał cenzurę publikacji, ograniczenie praw wykonywania zawodu lub zwolnienie z pracy redaktorów niedostosowujących się do przepisów; *Bundes-Untersuchungsgesetz* z 1819 roku (zniesiony w 1848), który umożliwiał rewizje policyjne u osób podejrzanych o udział w działalności niezgodnej z konstytucją. Zniesienie przepisów prawnych najczęściej oznaczało zastąpienie ich bardziej rygorystycznymi (por. *Handbuch*...: 185–189).

© for this edition by CNS

rator uniwersytetu oraz ministerstwo kultury, które zasięgało opinii o kandydacie w policji lub u pełnomocników ministerstwa spraw zagranicznych w przypadku kandydata z innego kraju niemieckojęzycznego. Podejrzenie o nielojalność polityczną powodowało odwlekanie zatrudnienia lub odrzucanie kandydatury, jak to było w przypadku Wojciecha Cybulskiego[3] i Bronisława Trzaskowskiego[4]. Uniwersytet stawał się coraz bardziej przedmiotem narodowej polityki kształcenia. Programy wykładów przedkładano ministerstwu.

Inne zmiany szły w kierunku pewnej demokratyzacji — osoby najzdolniejsze i pracowite, niepochodzące z uprzywilejowanych grup społecznych, poprzez studia miały otwartą drogę do kariery (nie oznacza to, że nie istniały wówczas profesorskie dynastie). Predyspozycje do pracy naukowo-dydaktycznej kandydaci mogli ujawnić poprzez prywatną docenturę na uniwersytecie. Przy wyborze następcy po prof. Cybulskim rekomendacje miały oczywiście znaczenie, ale były one jednym ze składników decydujących o wyborze kandydata. Przykładowo poważnym konkurentem W. Nehringa na profesurę był August Leskien, mający doskonałe referencje prof. Augusta Schleichera. Mimo ówczesnej polityki personalnej obsadzania ważnych stanowisk państwowych Niemcami kurator August Rossbach optował za Nehringiem, przeciw zatrudnieniu Leskiena. Swoje stanowisko uzasadniał tym, że teoretyczna znajomość systemu języka polskiego to za mało, ponieważ profesor slawistyki musi nie tylko prowadzić wykłady, których słuchaczami są prawie wyłącznie Polacy, ale również zasiada w komisji egzaminującej po polsku przyszłych nauczycieli, przegląda i poprawia prace maturalne z polskiego. Musi być ekspertem od spraw słowiańskich, wydając opinie, tłumacząc lub korygując tłumaczenia dla archiwów i sądów oraz odpowiadając na pytania dotyczące spraw slawistycznych przychodzące z innych części Niemiec. Zwrócił też uwagę, że Leskien dotychczas nie napisał niczego z zakresu słowianoznawstwa, a gramatyka porównawcza indoeuropejska, którą mógłby uprawiać, jest dobrze we Wrocławiu reprezentowana przez prof. Adolfa Friedricha Stenzlera (Rösel 1957: 367–368).

Zmianom ulegały zadania i obowiązki profesora. O ile wcześniej wymagano opracowywania, komentowania oraz krytycznej edycji tekstów, o tyle w drugiej połowie XIX wieku profesor stawał się nauczycielem uniwersyteckim, którego

[3] Z akt policji berlińskiej wynika, że Cybulski jako deputowany wziął udział w kongresie Słowian w Pradze i został wybrany delegatem do sekcji południowosłowiańskiej razem z Michaiłem Aleksandrowiczem Bakuninem, miał bliskie kontakty z Polakami studiującymi w Berlinie, a także był uwikłany w śledztwo polityczne. W czasie zamieszek marcowych 1848 roku dowodził polskim legionem, którego użyto do okupacji poczty, miał związki z Ludwikiem Mierosławskim, pomagał w transportach Polaków z Francji i Belgii do Wielkiego Księstwa Poznańskiego, jego mieszkanie rewidowała policja (Rösel 1957: 333–340).

[4] Z listu królewskiego wysłannika w Wiedniu wynika, że Trzaskowski był skompromitowany politycznie z powodu udziału w demonstracyjnych uroczystościach żałobnych ku czci poległych w Warszawie i wydanego przez niego jako dyrektora szkoły zezwolenia na wyćwiczenie i odśpiewanie „politycznie gorszącej" pieśni *Z dymem pożarów* (Rösel 1957: 379).

© for this edition by CNS

zadaniem było kształcenie elity społecznej w różnych zawodach akademickich, wprowadzanie studentów do samodzielnej i odpowiedzialnej pracy badawczej na seminariach, uczenie umiejętności rozwiązywania problemów, których owocem miała być dysertacja doktorska, niebędąca kompilacją, lecz „majstersztykiem".

Kiedy w 1868 roku Władysław Nehring objął posadę profesora zwyczajnego, slawistyka na uniwersytecie wrocławskim działała z przerwami 28 semestrów, choć od jej powołania minęło 28 lat. Jej program był częściowo zarysowany, ponieważ na życzenie ministerstwa zrobił to Šafárik (Rösel 1957: 276–282), obszerne propozycje przedstawił Čelakovský (Rösel 1957: 270–274), a działalność naukowo-dydaktyczna Cybulskiego w Berlinie i we Wrocławiu była dla ministerstwa wzorem, w jakim kierunku rozwijać tę filologię i jakich kwalifikacji wymagać od przyszłego profesora. Obszar badań slawistycznych był niezmiernie szeroki, ponieważ obejmował literaturoznawstwo, językoznawstwo, ludoznawstwo, paleografię języków słowiańskich w szerokim kontekście historyczno-kulturowym, co wiązało się z ówczesnym rozumieniem slawistyki. Sytuacja, jaką zastał na uniwersytecie W. Nehring, była trudna. Pomijając ogólną atmosferę polityczną niesprzyjającą slawistyce w ogóle, Nehring musiał kontynuować linię wytyczoną przez niezwykle zdolnego, pracowitego naukowca oraz lubianego nauczyciela, jakim był Cybulski, i w pewien sposób mu dorównać. Musiał pokonać uprzedzenia niektórych członków własnego fakultetu do slawistów i slawistyki. Jeszcze niedawno argumentowali oni, że taka profesura jest niepotrzebna. Jeżeli jednak katedra powstanie, to profesorem nie powinien być Polak, slawistyka zaś winna mieć charakter ogólny, a nie ukierunkowany polonistycznie. Niewątpliwie niepowodzenia pierwszego profesora, L. Čelakovskiego, były jeszcze żywe w pamięci profesorów i kuratora uniwersytetu, a także ministerstwa[5]. Wykształcenie filologiczne, doskonała znajomość polskiego i niemieckiego oraz zalety osobiste niewątpliwie odegrały rolę w przekazaniu Nehringowi katedry slawistycznej, o czym świadczy fragment opinii o przyszłym profesorze, w którym ujawnia się również stosunek Niemców do Słowian:

> Seine Persönlichkeit soll einen angenehmen und sehr gebildeten Eindruck und eher einen Deutschen als einen Polen in ihm vermuthen lassen […] und obwohl er polnisch wie ein geborener Pole, als zweite Muttersprache spricht, sieht er sich doch nach Ursprung und wissenschaftlicher Bildung als einen Deutschen an (Rösel 1957: 369).

[5] Zainteresowanie slawistyką było niewielkie, co spowodowało, że zapowiedziane przez Čelakovskiego wykłady nie odbywały się z powodu braku słuchaczy. Studenci niemieccy nie mieli podstawowych wiadomości, więc mogli uczestniczyć tylko w wykładach z historii literatury prowadzonych po niemiecku. Wśród słuchaczy słowiańskich poziom znajomości języka był mocno zróżnicowany. Trzeba zwrócić uwagę na to, że Čelakovský znał język polski tylko biernie, rzadko zapowiadał zajęcia typowo polonistyczne (w pierwszych czterech semestrach pracy w ogóle takich nie było, dopiero w 6, 7, 14 i 15), a przecież większość słuchaczy rekrutujących się spośród studentów filologii i teologii pochodziła z Wielkiego Księstwa Poznańskiego oraz Górnego Śląska.

© for this edition by CNS

Utrwalenie pozycji, zdobycie uznania i dalszy rozwój slawistyki wymagały wielkiego wysiłku. Nehring konsekwentnie poszerzał obszar swoich badań i wykładów monograficznych, od języka polskiego, który był centralnym punktem jego zainteresowań, do języka czeskiego i rosyjskiego. Tak szeroko zakrojone badania wymagały prowadzenia rozległej korespondencji, współpracy z innymi instytucjami i towarzystwami, organizowania warsztatu pracy w postaci biblioteki, którą w zasadzie sam finansował ze swojej skromnej pensji (Rösel 1957: 358, 386–387).

Studia uniwersyteckie i profesura związały W. Nehringa, Wielkopolanina z pochodzenia, prawie na pół wieku ze Śląskiem. Największe jego zasługi są związane z działalnością naukową i dydaktyczną na uniwersytecie i rozwijaniem slawistyki w Niemczech. Jego aktywność uwidaczniała się w wielu różnych dziedzinach. Był kuratorem i opiekunem naukowym studenckiego Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego od czasu objęcia profesury na slawistyce aż do zamknięcia tej organizacji w roku 1886, zachęcając młodzież do studiowania języków, historii i literatur słowiańskich, pisania prac naukowych i literackich. Nehring był współredaktorem renomowanego w Europie pisma „Archiv für slavische Philologie", które założył Vatroslav Jagić, od wydania pierwszego tomu w roku 1876 do roku 1907.

Charakterystyczne dla kręgów naukowych uniwersytetu wrocławskiego były zainteresowania ludoznawcze. To właśnie profesorowie (przeważnie filolodzy) patronowali temu pionierskiemu ruchowi. Projekt powołania do życia organizacji etnograficznej przedstawił profesor germanistyki Karl Weinhold, a zrealizowali go w 1894 profesorowie Friedrich Vogt i W. Nehring, zakładając Schlesische Gesellschaft für Volkskunde, angażując się w praktyczną działalność społeczno-kulturalną, korelując działania i określając zakres badań inicjowanych przez towarzystwo. Nehring sprawował funkcję zastępcy przewodniczącego od czasów założenia tej organizacji do śmierci. O jego pracy w towarzystwie ludoznawczym i jego mediach: „Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft" (1894–1938), kontynuowanych jako „Schlesische Blätter für Volkskunde" (1939–1943), jest relatywnie mało informacji, a były to dla miasta ważne organy życia naukowego i kulturalnego. W erudycyjnej pracy S. Sochackiej (Sochacka 1980), omawiającej slawistyczną działalność W. Nehringa na tle epoki, z oczywistych względów „Schlesische Gesellschaft" stanowi margines, ponieważ punkt ciężkości monografii spoczywa na literaturoznawstwie i językoznawstwie. Więcej wiadomości przynosi praca Jerzego Pośpiecha (Pośpiech 1982). W czasach działalności Nehringa towarzystwo etnograficzne uzyskało największy rezonans społeczny. Indywidualni członkowie oraz całe grupy z około 150 miejscowości, w tym również spoza Śląska, liczyli ponad 600 osób. Entuzjazm i optymizm, z jakim zgodnie z programem zaczęto gromadzić przejawy kultury ludowej oraz filologicznie je opracowywać (pieśni, poezja ludowa, sztuka, zwyczaje, obyczaje, wierzenia, religia, rytuały, kultura materialna i inne), uwidaczniały się w liczbie przysyłanych

© for this edition by CNS

tekstów folklorystycznych, książek dotyczących Śląska, przedmiotów kultury materialnej i wsparciu pieniężnym. Przyczyny tego fenomenu, który nie był tylko zjawiskiem niemieckim, ale ogólnoeuropejskim, były różnorodne. Ruch ten, wynikający z zapotrzebowania społecznego, polityczno-zawodowego oraz kulturalnego, był związany z tworzeniem Rzeszy w oparciu o tożsamość etniczną i tradycję z jednej strony, a awans i modernizację społeczeństwa kapitalistycznego, przede wszystkim miejskiego, z drugiej. Istotną rolę odegrały również zmiany w szkolnictwie, które coraz mocniej kładło nacisk na podstawy narodowe. Towarzystwo etnograficzne budziło zainteresowania naukowe wyższych warstw różnych zawodów i specjalności spoza uniwersytetu i zaangażowanie nieakademickich grup zawodowych, przede wszystkim duchowieństwa, pracowników państwowych (urzędnicy miejscy, kadra oficerska) oraz innych grup dominujących w życiu społecznym (lekarze, bankierzy, prawnicy, bibliotekarze, pracownicy muzeów, studenci i inni) w działalność ludoznawczą, co pociągało za sobą wspólnotę interesów i zainteresowań. Towarzystwo nie tylko rozpowszechniało zainteresowania ludoznawcze, ale odwołując się się do ambicji naukowych, przyczyniało się do udziału w zbiorowych pracach, mających na celu poznanie swojej ojczyzny, szerzenie zrozumienia dla kultury ludowej, jej ochrony i ożywienia, w czym widziano zaszczytny obowiązek wobec regionu. Zasługi towarzystwa polegały między innymi na tworzeniu kultury życia naukowego, uświadomieniu ważności dyskusji publicznych, pracy publicystycznej i popularyzatorskiej. Nauka przestała być wyłącznym przywilejem uczonych, a stała się dostępna dla ludzi, którzy wcześniej nie mieli możliwości udziału w takich badaniach. Osobom zaangażowanym w prace towarzystwa osobistą satysfakcję przynosiły informacje o dostarczonych materiałach ludoznawczych lub pomocy materialnej dla towarzystwa zamieszczane do publicznej wiadomości w „Mitteilungen". Comiesięczne piątkowe spotkania z referatami i dyskusjami, organizowanie wycieczek do różnych miejscowości śląskich z prelekcjami, zwiedzanie zabytków, udział w wykopaliskach, spotkania z miejscowymi władzami, występy teatralne itd. stanowiły pewien rodzaj oferty kulturalnej Wrocławia i były demonstracją wspólnoty, o czym informowała miejscowa prasa. Spotkania uczonych z publicznością oraz dyskusje pozwalały na szerzenie wiedzy w społeczeństwie oraz kształtowanie naukowych poglądów. Na forum towarzystwa kontaktowali się nie tylko przedstawiciele różnych profesji, ale i różnych narodowości. We Wrocławiu Schlesische Gesellschaft für Volkskunde rekrutowała się z lokalnego establishmentu, na co wskazują spisy członków. Była to organizacja ekskluzywna i elitarna, a przynależność do niej nieakademików była traktowana prestiżowo. Oczywiście kontakty pracowników naukowych z innymi grupami społeczno-zawodowymi miały wpływ na kształtowanie nowego programu uniwersyteckiego i wychowanie przyszłych kadr. Silny związek z regionem uświadamiał kulturową wielorakość tych terenów, różnorodność stosunków etniczno-kulturowych na pograniczu germańsko-słowiańskim, miał wpływ na umacnianie tożsamości

© for this edition by CNS

śląskiej i świadomości jej regionalnej specyfiki, co było ważne z tego powodu, że we Wrocławiu kształciła się przyszła inteligencja śląska, przede wszystkim duchowni i nauczyciele. Etnografia zapoczątkowała badania interkulturowe, interetniczne. Ilościowo przeważały prace dotyczące kultury niemieckiej, ale w referatach towarzystwa pojawiały się też tematy poświęcone kulturze włoskiej, litewskiej, skandynawskiej, indyjskiej, angielskiej i innym. Starano się wykazać wspólnotę i różnice kultur oraz ich wzajemne przenikanie. Na terenach wspólnie zamieszkałych przez Słowian i Niemców badano kulturę bez uprzedzeń. Zakładanie organów fachowych („Blätter", „Mitteilungen") oraz publikacje wydawane z inicjatywy tej organizacji dawały impulsy do dyskusji, tworzenia struktur ponadregionalnych i międzynarodowych oraz powiązań interdyscyplinarnych. Towarzystwo prowadziło ożywione kontakty z podobnymi organizacjami w Europie, wymieniało czasopisma z Paryżem, Bostonem, Wiedniem, Pragą i innymi. Przyczyniło się do profesjonalizacji i instytucjonalizacji badań etnograficznych, wypracowywania metod, budowania teorii, tworzenia aparatu pojęciowego, rozbudowywania własnych placówek badawczych, instytutów oraz systemu komunikacyjnego nie tylko wewnątrz kraju, ale i poza jego obrębem. Schlesische Gesellschaft ma wielkie zasługi dla powstania innych instytucji kulturalnych, na przykład utworzenia w 1900 roku Schlesisches Museum für Kunstgewerbe und Altertümer, utworzenia własnej biblioteki i poszerzania zbiorów bibliotecznych oraz archiwalnych towarzystwa. Zbiory te pochodziły z darowizn, a także zakupów, między innymi rękopisów, księgozbiorów, dzieł antykwarycznych, z których wiele przetrwało zawieruchę wojenną i stanowi dobro kulturowe współczesnego Wrocławia. Wszystko to jest współzasługą Nehringa.

W towarzystwie W. Nehring był odpowiedzialny za etnografię słowiańską i sprawy dotyczące kultury słowiańskiej regionu śląskiego. Do niego nadsyłano zbiory z polskojęzycznego Śląska. W redagowanej w „Mitteilungen" „skrzynce pytań" udzielał rad i wyjaśnień dotyczących zwykle etymologii nazw miejscowych, recenzował prace z zakresu onomastyki śląskiej, informował o pracach slawistycznych publikowanych poza Prusami.

W artykule o słowiańskich pracach ludoznawczych *Die ethnographischen Arbeiten der Slaven, vornehmlich Oskar Kolbergs* (EA) Nehring podkreśla, że etnografia była uprawiana przez miłośników ludowej kultury słowiańskiej pod koniec XVIII i na początku XIX wieku i stąd impulsy zbieractwa wychodziły do innych narodów. Szczególnie silne zainteresowanie własną kulturą ujawniło się później w formie ruchu odrodzeniowego, panslawizmu i słowianofilstwa i przyczyniło się do budzenia świadomości narodowej Słowian. W zależności od bardziej czy mniej dogodnych warunków politycznych osiągnięcia etnografii słowiańskiej były różne, niemniej stanowią one podstawę, którą można stale uzupełniać szczegółami. Krytyczny Nehring dostrzega pewną jednostronność pierwszych prac, ich bezplanowość i braki w zakresie dokumentacji. Najwięcej uwagi profesor poświęca Rosji, wskazując na znaczenie różnych organizacji,

© for this edition by CNS

na przykład towarzystw oświaty dla ludu, przyjaciół historii Rosji i rosyjskich starożytności, przyjaciół literatury ludowej, przyczyniających się do badania dziedzictwa kulturowego. Wielką szansę dla rozwoju słowianoznawstwa widzi w działalności komitetów statystycznych oraz towarzystwa geograficznego, które popierane przez państwo, wyposażone w odpowiednie środki na ekspedycje, zbierały po wszystkich częściach rosyjskiego imperium ważne materiały etnograficzne i publikowały je, budząc zainteresowanie w kraju i za granicą. Prace rosyjskie obejmowały swoim zasięgiem kultury innych narodów słowiańskich żyjących w granicach państwa rosyjskiego i w jego sąsiedztwie. W dalszej części artykułu Nehring daje przegląd najważniejszych publikacji ludoznawczych rosyjskich, serbskich, czeskich oraz słowackich, polskich, bułgarskich, słoweńskich i łużyckich, zwracając uwagę na specyfikę narodową ruchu oraz jego związek z przeszłością historyczną i warunkami politycznymi, na przykład serbskiego z walkami wyzwoleńczymi, bułgarskiego z niewolą turecką. Omawia ponadto charakterystyczne gatunki literatury ludowej (byliny, pieśni bohaterskie), a także podkreśla znaczenie wybitnych osobistości dla nobilitacji kultur słowiańskich. Artykuł jest interesujący również z tego względu, że zawiera bardzo bogatą komentowaną bibliografię dotyczącą pieśni ludowych, bajek, wierzeń, przesądów, zwyczajów, przysłów, zagadek itd.

Z oczywistych względów Nehring poświęca dużo uwagi polskim pracom folklorystycznym od początku XIX wieku do współczesności, szczególnie Oskarowi Kolbergowi, który dysponując skromnymi środkami finansowymi, w trzydziestu trzech tomach systematycznie zebrał materiał folklorystyczny z całego terenu zamieszkałego przez polski lud, opatrując go naukowym komentarzem i bibliografią.

Folklorystyce górnośląskiej poświęca obszerną, trzyczęściową informację o przesądach, legendach i baśniach *Erster (zweiter, dritter) Bericht über Aberglauben, Gebräche, Sagen und Märchen in Oberschlesien* (BER 1, 2, 3) opracowaną na podstawie trudno dostępnych rękopiśmiennych materiałów archiwalnych Józefa Lompy, Oskara Kolberga oraz współczesnych publikacji śląskich Jana Kupca.

Dwuczęściowy zbiór Lompy dostał się do archiwum biblioteki miejskiej we Wrocławiu jako spuścizna po redaktorze „Schlesische Provinzialblätter". Jego ponad 200-stronicową pierwszą część z 1846 roku Nehring uważa za wiarygodną, ponieważ eksplorator pochodził ze Śląska, materiały są zlokalizowane, pochodzą z rodzinnych stron Lompy (okolice Roździenia, Lublińca, Dobrodzienia, Tarnowskich Gór, Bytomia, Lubszy i innych), a informatorami były osoby znane Lompie osobiście (najbliższa rodzina, wozacy transportujący towar z Berlina do Lwowa i Gdańska oraz bliscy znajomi). Ich autentyczność potwierdzają konsultanci, profesorowie Karl Weinhold i Karl Bartsch. Druga część zbioru, z lat 1859–1860, zawierająca odpisy wcześniejszych publikacji autora, zrobiła na Nehringu wrażenie powierzchownych, chaotycznych i bezplanowych notatek, jakby

© for this edition by CNS

pospiesznie pisanych z pamięci. Z fragmentu zawierającego prośbę o zaliczkę dla kopisty Nehring wnosi, że zbiory miały być drukowane, ale plan się nie udał i nie podjęto przeglądu i usystematyzowania materiału. Po rozmowach z innymi znawcami folkloru, prof. F. Vogtem i dr. Ottonem Jiriczkiem, sprawdził, co w tym zbiorze jest rzeczywiście śląskie, a co obce i przypadkowe. W tym celu porównał materiał rękopiśmienny z legendami i baśniami śląskimi opublikowanymi przez K. Bartscha[6] (Bartsch 1864, 1865), wyekscerpowanymi ze zbiorów Lompy, które chciał wydać Weinhold, a które zaginęły w czasie pożaru w Krakowie. Cały wysiłek W. Nehringa polegał na uporządkowaniu materiału archiwalnego i wykazaniu niezwykłego bogactwa narracyjnych tekstów ludowych z tego regionu, co ilustruje obszernie przytoczonym materiałem przykładowym. Z analizy tekstów wynika, że panujące wśród niższych warstw społecznych zabobony mają moc „zarażania" warstw wykształconych, ponieważ opierają się na strachu i próbie znalezienia środków zapobiegających bądź przeciwdziałających złu. Zakreślenie granic geograficznych rozpowszechnienia określonych przesądów jest jednak niemożliwe, ponieważ do śląskiej kultury ludowej wchodzą elementy obce. Proweniencji śląskiej nie ma na przykład wiara w upiory, wampiry, którą mógł przekazać ludowi niższy kler. Obca ludowi śląskiemu jest wiara w bóstwa wodne, rusałki. Wiąże się ona z kulturą rosyjską i kresowopolską, a na Śląsk prawdopodobnie przedostała się poprzez literaturę (Zaleski, Puszkin, Mickiewicz). Jego zdaniem lud ma skłonność do przyjmowania i przyswajania sobie sensacyjnych nowości. Po takim wstępie daje dziesiątki przykładów wierzeń związanych z różnymi sytuacjami życia codziennego, na przykład małżeństwem, niechcianą ciążą, urodzeniem dziecka, śmiercią, epidemiami, świętami kalendarzowymi i innymi. W kilku miejscach W. Nehring dostrzega pewne podobieństwa zabobonów śląskich z wielkopolskimi, znanymi mu z autopsji. Niektóre z nich komentuje, określając jako humorystyczne, poetyckie, brutalne itp. Wśród kilkudziesięciu przytoczonych legend wyróżnia się grupa opowieści mająca związek z charakterystycznym ukształtowaniem terenu, na przykład ruinami, jaskiniami, zapadliskami, specyficzną fauną i florą oraz wytworami rąk ludzkich z poprzednich epok. Ludowość widzi Nehring w legendach o świętych, na przykład o św. Wojciechu, św. Hiacyncie (Jacku), w których uwidaczniają się śląskie realia terenowe. Uczony zwraca uwagę na niektóre właściwości stylistyczne przekazów — zbyt wyszukany język budzi w nim podejrzenia, że są opracowane artystycznie. Za elementy typowo ludowe uważa brak dokładnego miejsca i czasu akcji, brak logiki w fabule, łączenie kilku wątków w jedną całość, fragmentaryczność i inne. Przy okazji motywów obcych w folklorze śląskim, na przykład serbskiej legendy o cesarzu Trojanie, zastanawia się, jakimi drogami przywędrowała ona na Śląsk, i szuka podobnych tekstów w literaturze pięknej polskiej i obcej oraz zbiorach

[6] Materiały wyekscerpowane w 1850 roku z tekstów Lompy są jednak nieliczne. Jest to tylko osiem bajek i legend, które Bartschowi, będącemu jeszcze studentem, udostępnił prof. Weinhold.

© for this edition by CNS

ludowych Kolberga. W niektórych prozaicznych opowiadaniach o cudownych wydarzeniach dostrzega podobieństwo do baśni norweskich i niemieckich braci Grimmów, zbieżność ze średniowiecznymi legendami, motywami literackimi, przykładowo Apulejusza *Amorem i Psyche* oraz motywami wędrownymi z *Baśni tysiąca i jednej nocy*. Fragmentaryczność i szkicowość tekstów nie pozwala Nehringowi na określenie czasu ich powstania i dokładnego pochodzenia. Tylko jedno opowiadanie, o księciu Przemysławie z Opola, jego wiernej i ciężko doświadczonej żonie, chłopskiej córce Cecylii, pozwala na stwierdzenie, że historia została zapisana w XVII wieku jako dodatek do powieści wierszowanej *Banialuka* Hieronima Morstina i nie jest niczym innym jak przeniesieniem na Śląsk motywu Waltera i Gryzeldy z *Dekameronu*. O tym, że na nowym terenie ten motyw się przyjął, świadczy akcja przeniesiona w okolicę Raciborza oraz wydanie w postaci historyjki obrazkowej. Z obserwacji Nehringa wynika, że poetycka fantazja ludu tworzy, tak jak w kalejdoskopie, ciągle nowe konstelacje z motywów mających różne źródła.

W drugim sprawozdaniu (BER 2) o legendach i baśniach górnośląskich W. Nehring opiera się na rękopiśmiennych materiałach O. Kolberga znajdujących się w archiwum Akademii Umiejętności w Krakowie, a udostępnionych mu przez prof. Stanisława Smołkę[7]. Uczony wyraża zdanie, że notatki i zapiski Kolberga dotyczące Śląska nie dorównują zbiorom Lompy, składają się z częściowo już wcześniej drukowanego materiału oraz przypadkowo zebranych notatek. Nie bierze pod uwagę tekstów, które uznał za nieśląskie, oraz zapisanych już przez Roberta Fiedlera i Juliusa Rogera pieśni, opatrując je uwagą, że swoją treścią, formą i rytmem nie różnią się niczym od polskich. Obserwacje Nehringa, że Śląsk w badaniach Kolberga nie odgrywał większej roli, ponieważ zainteresowanie tym regionem było niewielkie, potwierdzają współcześni etnografowie. Sam Kolberg był wprawdzie na Śląsku, ale nie robił tam badań, korzystał z materiałów folklorystycznych dostarczanych mu przez miejscowych informatorów (Millerowa, Skrukwa 1982). Komentarz do kilkunastu relatywnie obszernych streszczeń/tłumaczeń legend ze zbiorów Kolberga jest nikły, co zresztą sugeruje tytuł *Bericht*. Są to na przykład wzmianki o podobieństwie niektórych motywów do wzorów obcych i źródeł biblijnych. Więcej uwagi profesor poświęca humorystycznej legendzie o samochwale Matysku i jego żołnierskiej karierze, której źródłem jest staropolska komedia z początków XVII wieku *Zwrócenie Matyasza z Podola*, będąca przeróbką starszej komedii o Albertusie.

Trzecie sprawozdanie (BER 3) zawiera przede wszystkim przytoczenie treści kilkunastu tekstów Ślązaka, Jana Kupca, drukowanych w poznańskim wydawnictwie Simona w roku 1894. Z porównania ich z poprzednimi zbiorami wynika, że mają one najmniej elementów prawdziwie ludowych i tylko nieliczne z nich są śląskiego pochodzenia. Pisane poprawną polszczyzną, śląskie legendy mieszają

[7] Śląskie teksty Oskara Kolberga zostały wydane dopiero w 1965 r. w 43 tomie jego *Dzieł wszystkich*.

© for this edition by CNS

się z opowiadaniami pochodzenia książkowego i uwidaczniają się w nich analogie ze znanymi baśniami oraz mitami. Pasją Kupca było spisywanie bajek, ich opracowywanie, nadawanie im kształtu literackiego, opatrywanie ich własnymi komentarzami, elementami dydaktycznymi i mądrościami książkowymi. Akcja większości przedstawionych zdarzeń toczy się w mieście, w zajazdach, a bohaterami są kupcy i żołnierze. Obserwacje W. Nehringa, że teksty Jana Kupca są wytworem samorodnej i oryginalnej twórczości inteligentnego chłopa-samouka, potwierdza współczesna etnografia. Nehring szuka podobieństw i źródeł górnośląskich tekstów fabularnych, stwierdzając, że większość z nich pochodzi z nowszych czasów, ich źródłami mogły być baśnie braci Jacoba i Wilhelma Grimmów, baśnie Wilhelma Hauffa, Kazimierza Wójcickiego, zbiory Antoniego Glińskiego. Legendy, baśnie i opowiadania o świętych przekazywali pobożni pielgrzymi, wędrując z dalekich miejscowości z okazji odpustów, kupcy i wozacy, którzy opowiadali sobie w czasie postojów sensacyjne historie itp. Dla uczonego mniej istotne jest, skąd pochodzą, ważniejsze jest to, że były one opowiadane w czasach Lompy, Kolberga i Kupca. Przekazywane ustnie ulegały takim przemianom, skrótom, poszerzeniom, nowym kombinacjom motywów, że robią wrażenie nowości. Profesor stwierdza, że są konstruowane często bez elementów cudowności i czarów, ich bohaterowie są zwykłymi ludźmi. Nieraz zdarzenia łączą się bez wewnętrznej logicznej motywacji. Swoją powłoką zewnętrzną i kolorystyką odpowiadają stosunkom miejscowym lub się do nich dopasowują. Nobilitują ludzi z niższych sfer, wyrażając marzenia ludu o dobrobycie, miłości, bohaterstwie. Uwidaczniają się w nich echa przeszłości, a także ludowe umiłowanie historii z rozbójnikami, diabłami, strachami. Porównując je z podobnymi tekstami innych kultur, nieraz bardzo odległych, W. Nehring szuka pokrewnych lub uniwersalnych motywów, tradycyjnych form, które pojawiają się w różnych kulturach. Uważa, że można sprowadzić je do wspólnych i podobnych wątków wyjściowych i gatunków narracyjnych, a te mogą dać podstawę do typologii materiałów folklorystycznych. Profesor wykazuje, że kultury nie da się zamknąć w granicach narodowych.

Publikacje Nehringa z zakresu etnografii były ważne w czasach wzrastających tendencji nacjonalistycznych, bo tu znalazła schronienie część ludoznawstwa z polskojęzycznego Śląska. Jako reprezentant slawistyki swoimi publikacjami przypominał, że częścią Prus jest polskojęzyczny Śląsk i kultura całego regionu zawiera elementy słowiańskie. Nehring przekazywał informacje o pracach słowiańskich, które językowo były niedostępne niemieckim naukowcom-etnografom, i chciał rozbudzić zainteresowania tych, którym te sprawy były nieznane lub obojętne. To, że prace z zakresu ludoznawstwa są niemal pozbawione aparatu naukowego i obudowy teoretycznej, wynika z informacyjnego charakteru artykułów oraz starej koncepcji zbieractwa, dokumentowania tego, co zanika. Kolekcjonowanie materiałów miało być wstępem do dalszych interpretacji. Ich najważniejsza rola polega na tym, że poprzez publikacje pisane po niemiecku Nehring udostępnił komparatystom nieznającym języka polskiego materiał do

© for this edition by CNS

studiów, podkreślając równocześnie, że badania slawistów w zakresie etnografii zdecydowanie wyprzedzają zachodnioeuropejskie. Niemieckim slawistom przekazywał trudno dostępny materiał archiwalny oraz najważniejszą literaturę sekundarną z zakresu etnografii słowiańskiej. Uczony jako pierwszy ocenił materiały, które długo leżały w archiwach w formie rękopisów lub były mało znane i trudno dostępne. Z jego relacji znamy zawartość rękopisu Lompy, który zaginął (Pośpiech 1982: 533).

Rezultatem zajęcia się związkami językowymi słowiańsko-germańskimi oraz wzajemnymi zapożyczeniami polsko-niemieckimi w zakresie wyrazów pospolitych jest artykuł *Slavische Niederschläge im Schlesischen Deutsch* (SN). Zawarta w artykule problematyka onomastyczna wiąże się z pierwszymi pracami naukowymi z tej dziedziny i powstającymi teoriami naukowymi oraz ówczesnymi spekulacjami dotyczącymi zasięgu terytorialnego Germanów i Słowian na podstawie nazw geograficznych. Nehringa interesują zagadnienia związane bezpośrednio ze Śląskiem. Objaśniając nazwę *Śląsk*, którą uważa za najstarszą nazwę topograficzną, zgadza się z poglądem Karla Müllenhoffa, mediewisty niemieckiego, że przypuszczalnie powstała od nazwy Silingów, wschodniogermańskiej części plemienia Wandali osiedlonego na Śląsku, którzy około 406 roku stamtąd wywędrowali, a na opustoszałe tereny napływali Słowianie. Nazwa *Siling*, prawidłowo *Ślęz*, cz. *Slez*, używana była początkowo na nazwę góry *Ślęża* (*Zobten*) i rzekę, a potem rozszerzyła się na całą prowincję. Bezdyskusyjny dla badacza jest fakt, że ziemie te były zamieszkałe przez ludy słowiańskie, zanim przyszło tam chrześcijaństwo. Na terenie zasiedlonym przez dwujęzyczne narody obok nazw słowiańskich występują nazwy germańskie. Analiza nazw śląskich rzek pozwala mu na stwierdzenie, że liczne hydronimy pochodzenia słowiańskiego zostały przejęte przez Germanów, ulegając daleko idącym zmianom. Podaje liczne przykłady zgermanizowanych nazw oraz ich słowiańską etymologię, na przykład *Neisse — Nissza* 'głęboko płynąca', *Biberfluss — Bober* (: bóbr), *Bartsch — Bar-za* 'szybko płynący prąd', *Klodnitz — Kłodnica* 'rzeka wypływająca z karczowanego terenu' (: kłoda), *Lomnitz — Łomnica* 'strumień wypływający z miejsca, gdzie jest kamieniołom' (: łom), *Trebnitz — Trzebnica* (: trzebić). Są również nazwy germańskie, które przejęli i zaadaptowali Słowianie, na przykład *Odarra — Odra*. Opierając się na pracach onomastycznych Weinholda, Nehring pisze, że najprawdopodobniej najstarsze nazwy śląskich gór mają również pochodzenie słowiańskie (z wyjątkiem Gór Izerskich, których nazwy brzmią celtycko). Mając świadomość, że nie jest w stanie omówić tej bogatej tematyki, ograniczył się do podania literatury onomastycznej. Uważa, że szczególnie przydatne są dwie prace Miklosicha: *Slavische Ortsnamen und Personnamen* z roku 1864 oraz *Slavische Ortsnamen aus Appellativen* z 1872, wydane w „Wiener Denkschriften". Zwraca jednak uwagę na to, że ten znany mistrz filologii ograniczył się do nazw słowiańskich z terenu niezgermanizowanego, a więc niezmienionych językowo tak jak śląskie. Niemniej wykaz słowiańskich podstaw słowotwórczych dla toponimów

© for this edition by CNS

i antroponimów stanowi przewodnik dla interesujących się nazewnictwem miejscowym i osobowym. Zdaniem Nehringa problemów przysparzają etymologie dokonywane przez ludzi niekompetentnych, tak zwanych miłośników onomastyki, więc przestrzega przed bezkrytycznym i dosłownym odczytywaniem nazw zapisanych w najstarszych dokumentach, bez znajomości praw językowych, pozwalających na wyjaśnienie zmian i zniekształceń, jakie zachodziły przez wieki na styku języka polskiego i niemieckiego. Na przykładach wieloznaczności sufiksów, za pomocą których są zbudowane, oraz nazw o zatartej etymologii pokazuje, dlaczego niektórych toponimów śląskich nie da się w sposób zadowalający objaśnić.

Lokalny patriotyzm każe W. Nehringowi zająć się nazwą *Breslau* oraz nazewnictwem kilkudziesięciu miejscowości w najbliższym sąsiedztwie Wrocławia, mającym pochodzenie polskie i zaadaptowanym do języka niemieckiego, na przykład *Scheiting* — pol. *Szczytniki* 'siedziba wytwórców szczytów, czyli tarcz', *Kawallen* — pol. *Kowale* 'miejscowość, gdzie mieszkali kowale', *Kunern* — pol. *Konary* 'miejcowość hodowców koni', *Schweinern* — pol. *Swinary* 'miejscowość hodowców świń', *Burdey* — pol. *Bartodzieje* 'hodowcy pszczół' i inne. Licznymi przykładami ilustruje nazwy niepoprawnie wyjaśnione oraz takie, w przypadku których jest możliwa inna interpretacja.

Oprócz toponomastyki Nehring interesuje się nazwiskami mieszkańców Wrocławia pochodzenia słowiańskiego. Na podstawie dwóch spisów mieszkańców z roku 1843 i 1896 stwierdza, że jest ich kilka tysięcy. W związku z długim procesem germanizacji i razem ze zmianą narodowości liczne nazwiska słowiańskie przyjęły postać zbliżoną do niemieckich. Pobieżny przegląd porównawczy obu ksiąg pozwala uznać, że słowiańskość niektórych nazwisk da się jeszcze teraz stwierdzić.

Z zainteresowaniem onomastyką śląską łączą się recenzje prac K. Weinholda, a także informacje o pracach z tego zakresu Konstantego A. Damrota i Stanislausa Drzażdżyńskiego (SO).

Wzajemne zapożyczenia polsko-niemieckie Nehring traktuje jako dobro kulturowe obydwu narodów. Omawiając zapożyczenia wyrazów niemieckich w językach słowiańskich, które określa jako kulturowe, stwierdza, że są bardzo liczne w przeciwieństwie do zapożyczeń słowiańskich w standardowym języku niemieckim i jego śląskiej wersji. Do tematu zapożyczeń Nehring podaje obszerny materiał przykładowy i bibliografię.

Jednym ze składników ludoznawstwa była prehistoria Śląska. Śląskie towarzystwo etnograficzne organizowało wycieczki do pobliskich miejscowości, by poznać zabytki kultury materialnej i duchowej regionu. Artykuł o starożytnościach kamiennych w okolicach Sobótki *Über die Steinaltertümer auf dem Zobtenberge* (US) wiąże się z takim wyjazdem (30 czerwca 1895 roku), któremu przewodził profesor, oraz jego prelekcją na ten temat.

Sobótka (niem. *Zobtenberg*), najwyższy szczyt masywu Ślęży, jest miejscem znanym z kroniki Thietmara z około 1018 roku, który opisuje oblężenie Niemczy

© for this edition by CNS

przez Henryka II. Z opisu wiadomo, że na początku XI wieku na górze, uważanej za świętą, żywy był kult pogański. Z górą związane są liczne legendy i różne interpretacje jej nazwy. Śląski uczony początku XVIII wieku Martin Hanke nazywa górę *mons Zabotius*. Jerzy Samuel Bandtkie w *Historycznych Analektach* nawiązuje do sobótkowego zwyczaju palenia ogni, ale według niego nazwy *Sobótka* nie należy łączyć z tym zwyczajem pogańskim, ponieważ do XIV wieku nazwę tę zapisywano jako *Slenz* (Ślęz). Góra *Ślęża* uzyskała nazwę *Sobótka* później od nazwy miejscowości, gdzie odbywały się sobotnie targi, o czym informował już Busching w *Schlesische Provinzialblätter*. O tym, że była ona pogańskim miejscem kultowym, mogą świadczyć pozostałości kamiennego wału otaczającego koronę góry oraz odnalezione tam urny, przedmioty z brązu i inne. Znajdujące się na górze zabytki kamienne dały początek legendom. Niedalekie od fantazji ludowej, odbijającej się w legendach, są wyjaśnienia uczonych (Georg Kruse, Franz Mone, Joachim Wagener, Anton Friedrich Büsching, Hermann Adler), że zabytki są pozostałościami po czasach pogańskich. Nehring uważa jednak, że w czasach pogańskich było niemożliwe wykonanie w tym miejscu takich rzeźb w kamieniu. Koryguje niektóre swoje wcześniejsze poglądy na ten temat, przedstawione na Kongresie Antropologów w 1884 roku, i podaje inne wyjaśnienie dotyczące pochodzenia i funkcji rzeźb. Chodzi o następujące figury: głowa w szyszaku, cztery lwy, z których jeden stosunkowo późno został wmurowany w wieżę kościoła farnego, drugi przewieziony z okolic Sobótki do Marxdorfu (Garncarsko), a dwa zdobią obecnie wejście do zamku w Gorkau (Górka), rzeźba zwana „mnichem" w Kiefendorf (Sosnów), „dziewica z rybą" oraz „niedźwiedź" i „świnia". Nehring twierdzi, że wszystkie te kamienie wskazują na podobną technikę obróbki granitu, więc nie można ich rozpatrywać niezależnie od siebie. Wszystkie pochodzą z epoki romańskiej, o czym świadczą kształty ludzi i zwierząt, przede wszystkim głów, charakterystyczne dla stylu romańskiego. Na tej podstawie wnioskuje, że są one z epoki Piotra Własta, zamożnego magnata z pierwszej połowy XII wieku i zaufanego księcia Władysława, który według legendy miał zbudować z kamienia (*ex lapide quadrato*) 70 kościołów i kaplic na Śląsku i w Wielkopolsce. We Wrocławiu był fundatorem wspaniałego romańskiego kościoła św. Wincentego w pobliżu obecnego kościoła św. Michała na Ołbinie i klasztoru premonstrantów, które zostały zburzone, kiedy obawiano się napadu Turków. Ich fragmenty są rozproszone po mieście, na przykład w portalu południowym kościoła Magdaleny, w fundamencie domu na rogu ul. Odrzańskiej i Świętego Mikołaja. Jak mówi przekaz, Piotr Włast miał sprowadzić do Sobótki augustianów i zbudować dla nich na szczycie góry kościół, gdzie również stał jego zamek. Ponieważ dla mnichów klimat na górze był zbyt surowy, Włast wybudował dla nich kościół we Wrocławiu na Piasku, też w stylu romańskim. Zachowane na Sobótce kamienne figury pochodzą z czasów działalności budowlanej Własta i miały służyć do wystroju kościoła (prawdopodobnie w Górce), co potwierdzają dokumenty i legendy łączące kamienne rzeźby z nazwiskiem komesa, na przykład „świnię" z uratowaniem przez Własta księcia Bolesława

© for this edition by CNS

w czasie polowania na dzika, „lwa" — z wpuszczeniem przez niego tego zwierzęcia do wieży kościoła farnego, „dziewicę z rybą" — z zamkiem magnata.

Ponieważ na temat klasztoru kanoników regularnych na górze Ślęży i jego fundatora istnieją bardzo sprzeczne opinie (Kogut 2005), praca Nehringa wzbudziła zainteresowanie, o czym świadczy polemiczny artykuł Wilhelma Schultego (Schulte 1900).

Jako slawista Nehring był konsultantem archiwistów i bibliotekarzy w sprawach językowych. Na prośbę radcy archiwalnego weryfikował odpisy tekstów z oryginałami. Bibliotekarze, z którymi utrzymywał ścisłe kontakty, informowali go o odnalezionych rękopisach i starodrukach. Ponieważ z poprzednich wieków zachowało się mało tekstów pisanych śląską polszczyzną, Nehring uznał za konieczne kilka przetranskrybować i wydać w czasopismach slawistycznych, na przykład „Ein schlesisch-polnisches Hochzeitsgedicht" (SH), „Eine schlesisch-polnische Urkunde" (SU). Ponieważ zachowane teksty były krótkie, pozwoliły profesorowi tylko na wskazanie niektórych osobliwości językowych.

Zakończenie

Nehring pracował w czasie, kiedy w Prusach filologie języków nowożytnych dopiero się usamodzielniały i nie było sprzyjającego klimatu dla wiedzy o słowiańszczyźnie. Szeroko rozumiana slawistyka wymagała od profesora wszechstronności — wypowiadania się nie tylko na temat literatur i języków słowiańskich, ale i etnografii, historii itp. Publikacje i działalność uczonego w organizacjach pozauniwersyteckich przybliżały ówczesnej elicie państwa pruskiego nieznane z powodów językowych lub lekceważone osiągnięcia Słowian w dziedzinie etnografii. Nehring pokazywał bogactwo i specyfikę kultury śląskiej istniejącej na pograniczu etnicznym słowiańsko-germańskim oraz przypominał, że w skład obecnego państwa wchodzą tereny polskojęzyczne. Jego prace, oparte na bogatym materiale i dowodach z różnych dziedzin, świadczą o tym, że Nehring unikał spekulacji i teoretyzowania. Skromność, pracowitość, umysł krytyczny, chęć do dyskusji, szeroki krąg zainteresowań, obiektywizm, szukanie kontaktów z innymi uczonymi to cechy, które uwidaczniają się w całej jego działalności uniwersyteckiej i społeczno-kulturalnej.

Skróty przywoływanych artykułów Nehringa

BER 1 — *Erster Bericht über Aberglauben, Gebräche, Sagen und Märchen in Oberschlesien*, „Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde" 1, 1896, z. 3, s. 3–18.

BER 2 — *Zweiter Bericht über Aberglauben, Gebräche, Sagen und Märchen in Oberschlesien*, „Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde" 4, 1897, z. 4, s. 75–87.

BER 3 — *Dritter Bericht über oberschlesische Erzählungen (Schluss)*, „Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde" 4, 1901, z. 8, s. 61–69.

© for this edition by CNS

EA — *Die ethnographischen Arbeiten der Slaven, vornahmlich Oskar Kolbergs*, „Zeit schrift des Vereins für Volkskunde" 1891, s. 250–279, 431–443.

SH — *Ein schlesisch-polnisches Hochzeitsgedicht aus dem XVII. Jahrhundert*, „Archiv" 1879, s. 637–639.

SN — *Slavische Niederschläge im Schlesischen Deutsch*, „Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde" 1, 1896, z. 1, s. 17–26.

SO — [rec.] *Schlesische Ortsnamenforschung. K. Weinhold, Zur Entwicklungsgeschichte der Ortsnamen im deutschen Schlesien*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthums Schlesiens" 1887, s. 239–296 (także „Archiv" 1888, s. 143–148); [rec.] *Schlesische Ortsnamenforschung, ihre Entstehung und Bedeutung von Konstantin Damroth, Känigl. Seminardirektor, Verlag von F. Kasprzyk, Beuten O.-Schl. 1896*, „Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde" 4, 1901, z. 7, s. 73–76; [rec.] *Die slavischen Ortsnamen des Kreises Leobschütz von dem Oberlehrer Stanislau Drazdzynski (Selbstverlag), Leobschütz 1896, SS. XIX*, „Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde" 4, 1901, z. 7, s. 76.

SU — *Eine schlesisch-polnische Urkunde vom Jahre 1587*, „Archiv" 1881, s. 465–466.

US — *Über die Steinaltertümer auf dem Zobtenberge*, „Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift" 2, 1875; przedr. w „Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde" 1, 1895/1896, z. 2, s. 39–42.

Bibliografia

Bartsch K., 1864, *Schlesische Märchen und Sagen*, „Schlesische Provinzialblätter" 3, s. 214–216.

Bartsch K., 1865, *Schlesische Märchen und Sagen*, „Schlesische Provinzialblätter" 4, s. 25–27, 91–93.

Dzieje folklorystyki polskiej 1864–1918, 1982, red. H. Kapełuś, J. Krzyżanowski, Warszawa.

Handbuch der preussischen Geschichte. Das 19. Jahrhundert und grosse Themen der Geschichte Preußens, t. 2, red. O. Büsch, Berlin–NewYork.

Kogut M., 2005, *Ślężański klasztor*, „Perspectiva: Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne" 4, nr 2, s. 85–101.

Millerowa E., Skrukwa A., 1982, *Oskar Kolberg 1814–1890*, [w:] *Dzieje folklorystyki polskiej 1864–1918*, red. H. Kapełuś, J. Krzyżanowski, Warszawa, s. 25–103.

Pośpiech J., 1982, *Śląsk (1864–1918)*, [w:] *Dzieje folklorystyki polskiej 1864–1918*, red. H. Kapełuś, J. Krzyżanowski, Warszawa, s. 553.

Rösel H., 1957, *Dokumente zur Geschichte der Slawistik in Deutschland*, Berlin.

Sochacka S., 1980, *Działalność slawistyczna W. Nehringa na tle epoki*, Opole.

Schulte W., 1900, *Zu den Steinaltertümern am Zobten*, „Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift" 1, s. 133–143.

Schlesien in der Forschung und organizatorischen Arbeiten von Władysław Nehring

Zusammenfassung

Schlesien als Gegenstand der wissenschaftlichen und organisatorischen Tätigkeit von Władysław Nehring Seit der Besetzung des Lehrstuhls an der Universität im Jahre 1868 verband W. Nehring sein Leben auf Dauer mit Breslau. Außer der Arbeit am Institut für Slawistik engagierte er sich im Rahmen seiner außeruniversitären wissenschaftlichen und gesellschaftlich-kulturellen Tätig-

© for this edition by CNS

keit in der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde, in der er die Funktion des stellvertretenden Vorsitzenden inne hatte. Hauptgegenstand seines Interesses war die narrative Volksprosa des polnisch-sprachigen Oberschlesien, die niederschlesische Orts- und Personennamen mit urslawischen Elementen, die wechselseitigen polnisch-deutschen lexikalischen Entlehnungen sowie die Geschichte und Vor-geschichte dieser Region. In den Zeiten der wachsenden nationalistischen Stimmungen machte seine Tätigkeit der Gesellschaft in besonderem Maße den Reichtum und die Vielfalt der schlesischen Kultur bewusst — diese resultierten aus den jahrhundertelangen germanisch-slawischen Kontakten auf diesem Territorium. Darüber hinaus konnte Nehring aufgrund seines aktiven Engagements für die Pflege der Volkskultur die schlesische Identität stärken.

Karin Choinski
Warendorfer Str. 45
48145 Münster
Deutschland
e-mail: karin.choinski@slav.uni-heidelberg.de

© for this edition by CNS